

**.módl się.
i pracuj**
nie bądź smutny

Leon Knabit OSB

**módl się.
i pracuj**
nie bądź smutny

Rekolekcje dla polityków
wygłoszone w Tyńcu w 2008 roku



TYŃIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Jacek Zelek

Fotografia na okładce:
Łukasz Kolewiński

Redakcja i korekta:
Grzegorz Hawryłeczko OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. XX/2016, Tyniec, dnia 20.10.2016
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2016

ISBN 978-83-7354-647-9

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Konferencja pierwsza	7
Konferencja druga	23

KONFERENCJA PIERWSZA

Wielki myśliciel francuski Charles Péguy podobno wszedł kiedyś do jednego z wielkich, francuskich kościołów. Poraziła go przestrzeń, z jednej strony fizycznie pusta, z drugiej zaś pełna BOGIEM. To wyczuł, trwał w tej przestrzeni. Co w jego duszy się zmieniło pod wpływem tego doświadczenia? Zwrócił się ku Bogu, a swój talent pisarski i myśl swoją całkowicie poświęcił na rozważanie człowieka, Boga i ich wzajemnej relacji.

Dlaczego o tym mówię? Bo jesteśmy w tym kościele, który, bez względu na to, czy jest pusty czy pełny, niesie ze sobą prawie tysiąc lat historii Kościoła w Polsce. Uczestniczyliśmy przed chwilą w Nieszporach: łacińskie teksty, śpie-

wy, w zasadzie takie same, jak to było od początku istnienia Opactwa tynieckiego (1044 r.) Melodie też może przerobione, ale w gruncie rzeczy oparte na tej starożytnej psalmodii z czasów papieża Grzegorza Wielkiego, która dominowała w Kościele. Ludzie od najstarszych po młodych, którzy jeszcze nie mają habitów, a już próbują wejść w ten styl życia.

W tym roku wypada 50 lat mojego bycia w klasztorze i, przyznam szczerze, ciągle jestem pod urokiem miejsca i spraw, które tutaj się działy i dzieją nadal. Może i sam współtworzę Tyniec, ale wciąż jestem przedmiotem działania: miejsca, ludzi, tradycji, kamieni i ducha, który w tej przestrzeni, Bożej i ludzkiej, nieustannie działa.

Wszyscy tutaj zgromadzeni jesteśmy na jednej, wspólnej płaszczyźnie. Wszystkie inne sprawy nie są aż tak istotne. Wszyscy jesteśmy ludźmi, którzy aktualnie zastanawiają się nad sen-

sem własnego życia, swojego istnienia, relacji do Boga, do drugiego człowieka. Człowiek zatrzymuje się przy czerwonym świetle, nawet choćby się bardzo śpieszył. My też chcemy się zatrzymać, zadumać się i wyjść lepszym z tego doświadczenia.

Jesteśmy w klasztorze benedyktyńskim. Tyniec ofiarowuje tym, którzy tutaj na stałe mieszkają i tym, którzy przychodzą do nas coś z tego benedyktyńskiego ducha. Św. Benedykt zaczynał swoją działalność w podobnej sytuacji, w jakiej i my dzisiaj jesteśmy. Wtedy był to wielki zakręt historii. Starożytność się kończyła, powoli wchodziło średniowiecze. Ludzie nie czuli jeszcze tego zakrętu, ale ścieranie się kultur było już faktem, i to jakże owocnym dla rodzącej się wówczas Europy. Można było w tamtym okresie dostrzec w społeczeństwie jeszcze wiele idei pogańskich, klasycznych; jednocześnie – nowe prądy, nowi

ludzie, barbarzyńskie ludy, wędrowni narodów. W tym wszystkim swój czas miało chrześcijaństwo. Najpierw Grecja, Rzym, a później w kierunku Wschodu. W tym wielkim zamieszaniu, w tym tyglu różnych idei i prądów kulturowych, nowa ziemia rodziła się w bólu.

My jesteśmy świadkami rzeczywistości na przełomie tysiącleci. Szczególnie my starsi, czujemy, jak świat bierze zakręt. Ten dzisiejszy świat a ten sprzed lat siedemdziesięciu – to już nie to samo, ani politycznie, ani społecznie, ani nawet komunikacyjnie, szczególnie jeśli chodzi o nowoczesne narzędzia przekazywania informacji. Nie jest to już to samo. Niektórzy twierdzą, że stare chrześcijaństwo umiera, to znaczy giną jakieś tradycje domowe, w istocie rzeczy bardziej chrześcijańskie lub mniej.

Kultura laicka, która próbuje, jak to mówił z bólem Jan Paweł II, żyć jakby Boga nie było, jest wyraźnie dostrze-

galna. Jeden z angielskich historyków stwierdził, że benedyktyni uczynili Europę żyzną na przełomie I i II tysiąclecia. Pewna dziennikarka zapytała mnie w związku z tym: czy jest nadzieja, że Benedykt XVI uczyni Europę żyzną? Pytanie zawieszamy. Możemy najwyżej skomentować to naszym polskim, znanym już „pomożemy!”. Jako ludzie wierzący chcielibyśmy, żeby Europa była duchowo żyzna.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że działania tylko zewnętrzne, choćby najbardziej perfekcyjne technicznie, nie dadzą rady tej trudnej rzeczywistości. Jak to powiedział ks. Twardowski: „wszystko na zбитy łeb wali się bez Ciebie, Boże”. Dlatego jesteśmy w miejscu, gdzie przypomina się zasadę, znacznie później sformułowaną, kiedy świat się przyglądał działalności benedyktynów: **MÓDL SIĘ I PRACUJ**. Bardziej pierwotna zasada benedyktyńska brzmiała:

PORZĄDEK I POKÓJ. Bałagan wprowadza nieuporządkowanie, a pokój harmonię. A potem droga do tego: módl się i pracuj, nie bądź smutny. Zachowaj radość w pokoju i szanuj wszystkich ludzi. Można powiedzieć, że na tych czterech filarach budowano Europę średnio-wieczną. Jak się zastanowimy nad tym, jest szansa, ażeby realizacja tych czterech filarów, dzisiaj przekonwertowanych na program naszych społeczeństw i każdego z nas, wsparła, mówiąc za Janem Pawłem II, odnowę oblicza tej ziemi.

Dlatego chciałem się zastanowić nad tymi czterema elementami. Jezus Chrystus mówi nam dzisiaj: *I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie* (zob. J 7,28). Te słowa smagają nas jak bicz: *I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem*. To jest to: **MÓDL SIĘ**, a potem **PRACUJ!** W Księdze Mądrości, gdzie